

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIANSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy.

Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 176-70.

DYREKCJA — tel. 120-13.

ADMINISTRACJA — tel. 313-80.

DRUKARNIA — tel. 173-43.

KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

WIELKA DEBATA W PARLAMENCIE FRANCUSKIM POINCARÉ-WIĘZIEM REAKCJI

W końcu poprzedniego tygodnia w paryskiej Izbie Deputowanych stoczona została wielka bitwa polityczna. Trwała ona dwa dni i jedną noc. Opozycja, składająca się dziś z 250 ludzi: socjalistów i radykałów, atakowała Poincarégo za to, że związał się z reakcją i stał się jej niewolnikiem...

Z ramienia socjalistów interpelował tow. Frossard, poseł dalekiej, podzwrotnikowej Martyniki; sekundowali mu towarzysze: Bracke, stary socjalista z Lille i Wincenty Auriol, dzielny pełen temperamentu wódz klubu socjalistycznego (następca Bluma, który w ostatnich wyborach przegrał).

W imieniu radykałów przemawiał Daladier, prezes partii, oraz deputowani Leon Meyer, mer (prezydent) miasta Havre i Berthod. Z ramienia socjalistów - republikanów Fryderyk Brunet.

Odpowiadał, jak zwykle kilkunastu mową, Poincaré.

Burliwa to była debata. Krzyżano, śmiano, skandowano. Potężne dźwięki „Miedzynarodówki” (na lewicy) i „Marsyljanki” (na prawicy) odbijały się o stare mury pałacu Burbonów.

Była to rozprawa nawskroś polityczna. Sprawy finansowe i Alzacji odłożono do końca miesiąca.

Mówiono o składzie Rządu i jego polityce ogólnej. Zarzucano Poincarému, że otoczył się reakcjoniistami, że toleruje naganke faszystów przeciwko parlamentowi, nie reagując na nią ani słowem; że ma kolegę — ministra (Bonnetou), który niedawno jeszcze przemawiał na faszystowskich wiecach; że ma innego kolegę (Oberkirch), który, będąc ministrem, podpiął protest kleryków przeciw „haniebnemu”, obowiązującemu we Francji ustawodawstwu świeckiemu.

Szczególnie dopiekł Poincarému poseł Leon Meyer, radkwa. Jak wiadomo, Poincaré stara się uchodzić za gorącego zwolennika i obrońcę parlamentaryzmu. Kilka tygodni temu oświadczył w Izbie, wśród hucznich oklasków prawie wszystkich posłów, że „gdyby parlament był zadrżony, to on, Poincaré, mimo swoich 68 lat, wyjdzie na ulicę walczyć za demokrację”.

Otóż dep. L. Meyer przypomniał teraz Poincarému te słowa, dodając, że „w takim razie prezes Rządu dostąpiłby niektórych swoich kolegów - ministrów po drugiej stronie barikady”.

Zdaje się, że najlepiej trafił w sedno rzecz pos. Berthod (również radykał), który stwierdził, że Poincaré opiera się na prawicowej większości w parlamencie, podczas, gdy w kraju jest większość lewicowa.

Bo rzeczywiście, wybory przeszłoroczne wprowadziły do Izby Deputowanych reakcyjną, prawicowo-centrową większość; stało się to dzięki jednomandatowej ordynacji i dzięki temu, że komuniści przez swą zdradziecką taktykę wyborczą „przepchnęli” do parlamentu 50 reakcjonistów. Gdyby we Francji istniało proporcjonalne prawo wyborcze, obecna większość byłaby mniejszością, a Francją rządziłby dziś Blok Lewicy (radykali i socjaliści), albowiem w kraju istnieje większość lewicowa.

Czegoż właściwie chcą radykali? Wszyscy ich mówcy: i Daladier, i Berthod, i Meyer, podkreślali z naciskiem, że nie żywią osobistej niechęci do Poincarégo, który w zdaniu ich, jako „świecki” republikanin i demokratę oraz zdolny mąż stanu, zasługuje na szacunek, — lecz żądali od niego, aby zrekonstruował swój gabinet, usuwając prawicowców, partii Marina, i zastąpił ich przez radykałów.

Narazie Poincaré nie chce tego uczynić. Twierdzi on, że obecnie, gdy Francja znajduje się w przededniu niezmiernie ważnych rokowań międzynarodowych: rokowań repa-

SOCJALISCI NIEMIECCY WOBEC MEMORJAŁU GROENERA

Berlin, 20 stycznia (PAT). Memorjałowi gen. Groenera, oraz sprawie stosunków polsko - francusko - niemieckich, poświęca dziś socjalistyczny „Vorwärts” artykuł wstępny, w którym polemizuje z tezami gen. Groenera, a równocześnie analizuje sprawę nieufności, istniejącej między Niemcami a Polską. „Vorwärts” na wstępie oświadcza, że min. Groener, broniąc odziedziczonego po swoim poprzedniku w urzędzie programu niemieckiej polityki morskiej, musiał przeciwstawić twierdzeniu, że budowę pancerników uważać należy za stanowiska wojskowego za bezcelową, twierdzenie, iż przyszła flota niemiecka będzie mogła zapanować nad Bałtykiem. Twierdzenie to jednak — zdaniem dziennika — jest bardzo ryzykowne. Niezależnie od rozbieżnych opinii fachowców wojskowych oczywista rzecz jest, iż Niemcy nie będą mogli nigdy osiągnąć nawet lokalnej przewagi w zbrojeniach morskich, dopóki utrzymanie zostanie obecne postanowienia traktatu. Podczas gdy rząd niemiecki budować może flotę w ograniczonych ramach tylko, inne państwa mogą to czynić bez żadnych ograniczeń. Byłoby więc krokiem bezsensownym, gdyby Niemcy chcieli wzywać inne państwa do tego rodzaju wyścigów. „Vorwärts” zwraca uwagę, iż z czterech pancerników, przewidzianych w programie flotowym, i będących przedmiotem nadziei gen. Groenera z jednej strony, a obaw polsko - francuskiej z drugiej strony, jeden tylko znajduje się w budowie, podczas gdy pozostałe trzy istnieją tylko w projektach, co do których wcale nie należy, czy uzyskają aprobatę Reichstagu.

Wspominając następnie o oświadczeniu pos. Libermana w Komisji Budżetowej Sejmu, piętnującym jako kłamstwo insynuowanie Polsce jakichkolwiek zamiarów agresywnych w stosunku do Niemiec, „Vorwärts” pisze: Pos. Liberman widocznie wychodził z założenia, iż w Niemczech przypisywa zamiary wojenne obecnemu rządowi polskiemu, tak jednak sprawa się nie przedstawia. W dobrze poinformowanych kręgach politycznych niemieckich nie uważa się wcale za rzecz możliwą, aby Marszałek Piłsudski i min. Załeski zechcieli ni stąd ni zowąd rozpoczynać wojnę z Niemcami, mimo to jednak nieufność, istniejąca w Niemczech w stosunku do Polski jest nie mniejsza, niż nieufność, zaznaczająca się w Polsce w stosunku do Niemiec. Analizując przyczyny tej wzajemnej nieufności, „Vorwärts” oświadcza: Polska jest dziś jeszcze państwem młodem, pozbawionym tradycji w zakresie polityki zagranicznej, oraz życia konstytucyjnego. Rozwój wewnętrzny - polityczny Polski osłonięty jest w oczach społeczeństwa niemieckiego mrokiem nieprzeniknionym. Samo przez się jest zrozumiałe, iż nacio-

nalizm niemiecki nic innego nie widzi w nacjonalizmie polskim, jak tylko swoje odbicie się, ale również koła lewicowe niemieckie obawiają się o przyszłość demokracji polskiej.

Do tego przylacza się okoliczność, iż w Niemczech szeroko rozpowszechniany jest pogląd, jakoby Polska w polityce europejskiej stanowiła czynnik niepewności i jakoby niewiadomo było, czego pewnego dnia można by było od niej oczekiwać. Niema w Niemczech jednego rozsądnego człowieka, a z pewnością ani jednego odpowiedzialnego polityka — oświadcza dziennik — który byłby gotów za cenę nadziei odzyskania kraju poświęcić pokój europejski. To co Francja odzyskała po wojnie, nie może być skompensowane ze stratami, jakie naród francuski poniósł w czasie wojny. Niemiec, który byłby gotów poświęcić miliony ludzi, dla odzyskania utraconych terenów na wschodzie, byłby „głupcem lub zbrodniarzem”. Mimo to jednak uważa dziennik, że trzeba byłoby wkończyć w Niemczech pogląd, iż Polska jest sąsiadem, przed którym należy mieć się na ostrożności.

W konkluzji dziennik wskazuje, że Francja, będąca dziś sojusznikiem Polski, przed wojną była sojusznikiem Rosji, wówczas jednak w zbliżeniu między Francją i Niemcami stał na przeszkodzie traktat frakfurcki, podczas gdy oba te państwa wiąże dziś traktat locarneński. Pokój i przyjaźń między Niemcami a Francją stanowi warunek, od którego zależy bezpieczeństwo i spokój Europy — twierdzi dziennik. Najważniejszym zadaniem polityki kontynentalnej jest więc rozwój i stabilizacja stosunków niemiecko - francuskich. W tym właśnie miejscu leży punkt zaczepienia dla uregulowania stosunków niemiecko - polskich. Niemcy nie mogą prowadzić polityki nienawiści wobec Polski, o ile nie chcą oddać się od Francji. Francja ze swej strony nie może pozwolić na prowadzenie przez Polskę polityki nienawiści w stosunku do Niemiec, o ile nie chce rozbić stosunków własnych z Niemcami, opartych na traktacie locarneńskim. Gdyby Niemcy i Francja zajęły zgodne stanowisko, iż wzajemne ich stosunki wysunąć należy jako problem kardynalny polityki europejskiej, któremu wszystkie inne problemy muszą zostać podporządkowane, to — oświadcza dziennik — w przyszłości ani Niemcy nie potrzebowaliby obawiać się ataków ze strony Polski, ani też Polska ze strony Niemiec. W każdym razie dyskusja nad memorjałem Groenera, — zdaniem „Vorwärtsu” — powinna przyczynić się do uświadomienia sobie, iż nie może być kontynuowana dotychczasowa linia polityki zbrojowej na kontynencie, jak również polityki, opartej na traktatach, między Niemcami a Polską.

Tymczasem Poincaré prowadzi bardzo niebezpieczną grę. Otoczywszy się reakcjoniistami, klerykami i faszystami, naraża swoją opinię „świeckiego” republikanina — demokraty na szwank; nie tylko w oczach parlamentu, lecz i kraju.

Dość spojrzeć na wynik głosowania, które odbyło się po zakończeniu tej wielkiej debaty politycznej. Za Rządem głosowała jak jeden mąż cała prawica i centrum, przeciw — konserwatyści — monarchiści, klerycy, faszyci oraz bardziej „spokojne” żywioły z pod znaku Tardieu i Loucheura. Przeciwni Rządowi uformowała się zwarta falanga zjednoczonych sił lewicy.

Dziś Poincaré ma na karku opozycję, złożoną z 250 głosów. Ciekawe, że radykali tym razem niemal jednomyślnie głosowali przeciwko Rządowi; przeciw głosowało 116, za — sześciu (z prof. Emilem Borelem na czele). Balbo.

Z. P. P. S. POSIEDZENIE PLENARNE

Posiedzenie plenarne Z. P. P. S. odbędzie się we środę dn. 23 stycznia o g. 11 r.

Na porządku dziennym: ogólna sytuacja polityczna i stosunek do budżetu.

Obecność wszystkich towarzyszy posłów i senatorów bezwarunkowo konieczna.

Towarzysze posłowie i senatorowie, którzyby w żaden sposób nie mogli przybyć, winni usprawiedliwić się zawczasu w sekretariacie Z. P. P. S. pisemnie, telefonicznie lub ustnie.

Prezydium Z. P. P. S.

NORMOWANIE WYDATKÓW NA PARAFIE Z PODKOMISJI ADMINISTRACYJNEJ

Podkomisja Administracyjna, obradująca wczoraj pod przewodnictwem pos. dr. Putka. w obecności delegata Ministerjum W. R. i P. p. Głowackiego i Ministerjum Skarbu p. Ostaszewskiego, przyjęła w drugim czytaniu projekt ustawy o świadczeniach na cele kościoła katolickiego i o dozrach parafialnych w województwach południowych.

Zasadnicze tezy wspomnianej ustawy dadzą się ująć w następujące punkty:

1) Koszty budowy i utrzymania świątyń, plebańskich budynków mieszkalnych i gospodarskich mają być pokrywane przedewszystkiem z majątków i dochodów kościelnych.

2) gdyby tych dochodów nie było, patron kościoła i parafianie powołani będą

ale tylko do następujących świadczeń: a) nabycia gruntu pod świątynię, b) wybudowania świątyni, c) naprawy świątyni, o ile wydatek z tego tytułu nie przenosi kwotę 1.500 zł., d) urządzenia cmentarza, e) sprawienia wewnętrznych i zewnętrznych urządzeń świątyni, f) wreszcie kosztu wybudowania plebanji albo jednej trzeciej kosztów przebudowania plebanji.

3) wszystkie inne wydatki jak np. na utrzymanie budynków świątyni oraz służby kościelnej, ubezpieczenia społeczne i od ognia, wreszcie kosztu naprawy plebanji, o ile przenoszą 1.500 zł., jednorazowo ponosić będzie kościół z własnych dochodów.

DEMOKRACI O MEMORJALE GROENERA

Berlin, 20 stycznia (PAT). Znany publicysta pacyfistyczny H. v. Gerlach, rozprawia się na łamach „Welt am Montag” z memorjałem generała Groenera, oświadcza, iż memorjał ten przynosi wielką szkodę kolegom ministra Groenera w gabinecie, którzy powinni byli przed ogłoszeniem poczynić pewne konieczne poprawki w dokumencie ministra wojny. Memorjał generała Groenera, oświadcza p. Gerlach, jest blamażem, przed którym stanąć należy z uczuciem przerażenia.

Istnieje w Polsce bez wątpienia kilku szaleńców, oświadcza p. Gerlach, odpowiadając na wywody p. Groenera, którzy roją marzenia a nawet mówią o posunięciu granic Polski na zachód. Jednakowoż zwałby odpowiedzialność za tychże szaleńców na naród polski i na polskich mężów stanu oznaczałoby to samo co próba zapisywania na konto przewinień polityki niemieckiej szaleństw wszechniemieckich.

Berlin, 20 stycznia (PAT). „Frankfurter Zeitung” w depeszy swego korespondenta warszawskiego, omawiającej echa, jakie wywołało w kręgach

warszawskich ogłoszenie memorjału Groenera, donosi, iż w opinii warszawskiej memorjał ten wywołał bardzo wielką sensację, a w kręgach demokratycznych polskich, które w memorjał tym widzą przeszkodę w dążeniu do zbliżenia polsko - niemieckiego wprost przerażenie. Ogłoszenie memorjału, oświadcza korespondent, oznacza równocześnie utrudnienie stanowiska lewicowej polskiej i wiąże ręce elementom pokojowym w związku z dyskusją nad wnioskiem klubu narodowo demokratycznego, domagającego się kraków ze strony polskiej przeciw przedwczesnej ewakuacji Nadrenji. Korespondent podnosi również oświadczenia posła Libermana w Komisji Budżetowej Sejmu potępiające jako kłamstwo posądzanie Polski o zamiary agresywne przeciwko Niemcom.

Naogół, pisze korespondent stwierdzać należy, że wzburzenie jakie wywołał memorjał Groenera w Polsce jest tym razem o wiele większe, a zarazem bardziej szczere, aniżeli protest jaki zaznaczył się po uchwaleniu budowy pancernika przez Reichstag.

„STAHLHELM” W ROLI „SANACJI” NIEMIECKIEJ

Berlin, 20 stycznia (PAT). Obradujący w Magdeburgu kongres „Stahlhelmu” (militarnej organizacji monarchistyczno - faszystowskiej) w liczbie 5.000 osób, powziął na dzisiejszego w Reichstagu wniosku o odwołanie kierownictwo naczelne „Stahlhelmu” do formalnego zgłoszenia w Reichstagu wniosku o odbycie referendum, celem dokonania rewizji konstytucji weimarskiej. Rezolucja domaga się usunięcia prze-

wagi parlamentaryzmu w życiu politycznym, oraz utworzenia rządu o silnej władzy wykonawczej, niezależnej od wpływów stronnictw i odpowiedzialnej za losy całego narodu.

Na tem zebraniu równocześnie kongres przestał na ręce kanclerza Müllera uchwałę, wyrażającą oburzenie przeciwko ogłoszeniu tajnego memorjału ministra Groenera.

ROZKŁAD KOMUNIZMU NIEMIECKIEGO

Berlin, 20 stycznia (PAT). „Montag - Morgen” donosi, iż dwaj członkowie komunistów niemieccy, a mianowicie b. przewodniczący partii komunistycznej niemieckiej Brandler i

redaktor Thalheimer, należący do pierwszych założycieli Spartakusa, uchwałę Miedzynarodówki Komunistycznej zostali wczoraj wydaleny z szeregów partii.

EPIDEMIA GRYPY W BUDAPESZCIE

Londyn, 20 stycznia (PAT). Agencja Reutersa donosi z Budapesztu, że według informacji tamtejszych władz sa-

nitarnych na „influcencę” choruje w samem mieście przeszło 100.000 osób.

ZGON URWANCEWA

Pisma praskie donoszą, iż w Karlsbadzie zmarł autor „Wiery Mirce-

woj”, Lew Urwancew.

PREMIER BARTEL NA ZAMKU

Dnia 20 b. m. o godz. 12-ej w południe p. Prezes Rady Ministrów K. Bartel, udał się na Zamek, gdzie został przyjęty przez p. Prezydenta Rzeczy-

pospolitej. Konferencja p. Prezydenta z p. Premierem trwała przeszło 2 godziny.

ZDARZENIA I LUDZIE

JUBILEUSZ
KREMATORJOW

W małym miasteczku niemieckim Gotha obchodzono niedawno 50-tę rocznicę pierwszego zakładu spalania zwłok, założonego w grudniu 1878 roku. Krematorium gothańskie było w ciągu blisko dwudziestu lat jedynym tego rodzaju zakładem w Niemczech: do Gothy odbywały się pielgrzymki tych nieboszczyków, którzy za życia postanowiali, że ich szczątki mają być zwęglone; Gotha w ciągu tych dwudziestu lat zażywała sławy stolicy wolnej myśli i postępu, sławy, której jej zazdrościli większe i zasobniejsze miasta.

Do dnia dzisiejszego w Goocie spalono 18 tysięcy zwłok, od 45 lat palaczem jest bez przerwy stary socjalista towarzysz Hugo Muller, dziś starzec siedemdziesięcioletni. Zbudowano pierwsze krematorium ze składów dobrowolnych i wiele trudności należało pokonać, zanim zakład gothański pozyskał dość klientów, aby mógł się utrzymać.

Dziś Niemcy mają 86 krematoriów i dziesiątki tysięcy zwłok spalanych jest corocznie. Dopiero w ciągu ostatnich lat spalanie zwłok przysięło się u szerokiej mas dzięki powstaniu wielkiego robotniczego związku Wolności i Spalania Zwłok, liczącego 600 tysięcy członków w 17 tysiącach grupach lokalnych; w 1918 roku zaledwie 3.300 członków można było się doliczyć. Własne wywózki trumien i własny tabor samochodowy posiadała ta pociągająca organizacja.

Zwolennicy krematoriów musieli stoczyć zawziętą walkę z klerem uszytych wyznania. Ewangelicki kler kaniłował przed niewielu laty, ale katolicki kler jest nieustępliwy i zabrania wiernym spalania zwłok. Istnieje nawet „stowarzyszenie walki ze spalaniem zwłok w katolickich Niemczech“, które niewielki widok wywiera wpływ na społeczeństwo. skoro liczba spalań wzrasta z roku na rok.

Kościół katolicki ma swoje racje przeciwko krematoriom. Przecież pierwszy pomysł spalania zwłok narodził się podczas Wielkiej Rewolucji Francuskiej, a pierwszy projekt praktyczny powstał we Włoszech w latach 70-tych ubiegłego stulecia, po zerwaniu stosunków między państwem włoskim a Papieżem, w epokę rozkwitu radykalizmu i wolnościślicstwa włoskiego.

Niechęć kleru również ma swoje głębokie powody w... zawiści konkurencyjnej. Monopol grzebania i pobierania sutęj za to zapłaty został naruszony, i to monopol, który trwał całe tysiąclecie, od chwili, kiedy Karol Wielki zabronił „pogańskiego“ zwyczaju spalania nieboszczyków.

Istnieje podobno w Polsce stowarzyszenie, mające na celu budowę pierwszego krematorium. Nic nie słychać o jego działalności. Od czasu do czasu gdzieś w prasie ukazuje się felietonik o konieczności prawnego załatwienia sprawy spalania zwłok. Klerykali i wsteczniczy wnet zagłuszają te ciche głosy wściekłym rykiem. Możeby TUR na najbliższym Kongresie swym w Krakowie zabrał głos w tej sprawie i zapoczątkował robotnicze, socjalistyczne stowarzyszenie krematoriów, na wzór zagranicznych?

J. S.

JAK PRACOWAŁA „CZERWONA GMINA“? CZECHOWICE DAWNIEJ A DZIS GOSPODARKA SOCJALISTYCZNA W GMINIE CZECHOWICE (ŚLĄSK CIESZYŃSKI) W ŚWIELE CYFR I W ŚWIELE PRAWDY

„Korfanciarze“, „sanacja“ i jeden jedyny warchoł komunistyczny w jednym bloku.
Generalny atak na socjalistyczny wydział gminny.

Wybory do wydziału gminnego w Czechowicach (śląsk Cieszyński), odbyte w listopadzie 1925 r., przyniosły olbrzymie zwycięstwo P. P. S., która zdobyła 17 mandatów, na ogół licząc 24. Naczelnikiem gminy wybrano tow. Fr. Zieleźnika, który pracą swą dla dobra ludności zaskarbił sobie jej serca, zasłynął, jako człowiek szczerze oddany sprawie robotniczej. Stan członków P. P. S., w porównaniu ze stanem z przed kilku lat, wzrósł niepomniernie. Politycznie, dzięki pracy tow. Zieleźnika, zyskaliśmy bardzo wiele; zawodowo zaś, przy wybitnej współpracy tow. Jarka, kierownika ruchu zawodowego, który zwycięsko rozprawił się z „partią“ Czarną, przyczyniając się do jej likwidacji na naszym terenie, dzięki czemu Zarząd Stow. Domu Robotniczego przeszedł w nasze ręce, ugruntowaliśmy się silnie, tworząc jedną z najsilniejszych placówek ruchu zawodowego na terenie Śląska Cieszyńskiego. Wszelkie próby rozbicia jednolitości naszej (ostatnio Biniszewicz i B. B. S.) spełzyły na niczym. Przemalowany na „piłsudczyka“ ksiądz Londzin, ten sam, który w 1922 r. głosował w Sejmie za nieufnością dla Naczelnika Państwa Piłsudskiego, zamienił ambonę w stałą trybunę polityczną, skąd grzmiał na wszystko, co „czerwone“, groził nieodpuszczeniem grzechów za przynależność do P. P. S. i t. p. Kazania te atoli wręcz odwrotny odniósł skutek.

Dumnymi nazwać się więc możemy, żeśmy trudności w walce z przeciwnikami pokonali, tworząc nie do zdobycia mur, o który wszelkie ataki i każdy szturm przypuszczony rozbija się i musi i rozbija, chociażby subwencje szturmie tego wyrażone były poparciem (Federacja Pracy).

Daremny trud — o jakżeś śmiesznie mi zdają się być „ślubowania“ panu wojewodzie i te próby „o usilne poparcie poczyniła Federacja Pracy w kierunku syndykalizmu bezpartyjnego“, przedłożone na audjencji mającej bardzo serdeczny i życzliwy charakter, na której z ust pana wojewody padły słowa mocno „pokrzepiające“ z zapewnieniem, że wszystkie wysiłki Federacji spotkają się z jego stroną z poparciem pełnym życzliwości. („Polska Zachodnia“ z dnia 6 stycznia 1929 roku, Nr. 7).

Oto pokrótce przedstawiony obraz „pomajowych“ stosunków, zaprzeczanie szerokiej mas z tą zmianą na lepsze, o której tak często i do młodości rozpisywają się „sanacyjne“ piśmielnicy. w rodzaju „Kurjerka“, a przytoczone poniżej fakty, niech będą zaprzeczeniem paszkwiłów, jaki pojawił się w jednym z numerów oświatowego „blagierka krakowskiego“ w niesłychanym artykule „Czerwone Majstraty“ i czarna dola rządzących gmin. „Wielka nauka płynąca z małych Czechowic“.

Kto znał gminę Czechowice z przed kilku lat, za rządów korfanciarzy pp. Kłapocza (wójta), księdza Barabasa, Heroka, Mazurka i im podobnych, w porównaniu z tą, jaką oddali nasi towarzysze w ręce pana Komisarza, ten kolosalna wzrost widzi różnica. Ponowu, niebo i ziemia. Prace zapoczątkowaliśmy od gruntu. Nieszczęście było rzeczą, jeśli zważywszy że w kasie

gminnej pustki i, że gmina pod każdym względem — zaniedbana. Na pierwszym planie stało tedy szkolnictwo. Czechowice mają cztery szkoły ludowe i jedną wydziałową, w czym jedna jest własnością niemieckiego tow. „Schulverein“, za wdzierżawienie której płać gmina 555 zł. miesięcznie. Wszystkie szkoły były w tak opłakany stan, że musiano w pierwszym rzędzie przed odwołaniem ich do użytku przeprowadzić całkowity remont, powstawić nowe ściany (boczne, górne) okna, piece, zaprowadzić oświetlenie elektryczne, umożliwić dostęp przez wybudowanie chodników, stożków, postawić szkolnictwo tej gminy na poziomie nie niższym od gmin rządzonych już przez wydziały socjalistyczne.

Próbą powiedła się znakomicie. Dążąc do rozszerzenia znajomości kultury ogólniejszej i sadownictwa, wybudowaliśmy przy szkołach trzy ogrody, zatrudniając siłę fachową; dałmy możność kształcenia się dla młodzieży przez sadzenie i szczepienie drzewek owocowych, których dziś gmina liczy około 50 tysięcy sztuk. Drogi gminne, których wybudowano 30 km. od czasu objęcia gminy w nasze ręce, miano w orzyszości obsadzić drzewkami, na których owoce rozłożyłaby sama działość szkolna.

DOŻYWIANIE DZIECI SZKOLNYCH.

Dzięki subwencji województwa (18 tysięcy rocznie) i funduszom gminy, urządziliśmy stałą tak zw. „Kroplę mleka“. Wszystkich dzieci, bez różnicy wyznania, czy narodowości, otrzymywały po ¼ litra mleka (ciepłego) i jednej bułeczki; biedniejsze: kajety, pióra, atrament, książki. Rok rocznie urządzano tu gwiazdkę dla dzieci szkolnych, rozdając bućki, ubrania, bieliznę, wszystkim: takocie i struclę.

OPIEKA I PRACA SPOŁECZNA.

Wybudowano przytułek dla starców (dwie sale sypialne i jadalnie), zorganizowano akcję zapomogową dla karmiących matek, gdzie darmo otrzymywały po litrze mleka dziennie z kuchni, którą uruchomiono w styczniu 1926 r., korzystna przeciętnie 18—25 osób. Dobrowolne datki, zebrane na ten cel od miejscowych obywateli (robotnicy na zgromadzeniach składali) wyniosły do roku 1927-ego 44.124.44 zł.

BUDOWA DRÓG I SIECI
ELEKTRYCZNEJ.

Drogi gminne wyszutrowano i podwyższono (w niektórych miejscach o dwa metry), nowych wybudowano 30 kilometrów, z których najważniejsza prowadzi od dworca st. kol. Dziedzice do drogi głównej. Przy kilku drogach pobudowano chodniki. Zaprowadzenie sieci elektrycznej i oświetlenie dróg: od dworca do gminy, rafinerji „Vacuum“, koło szkoły drugiej i czwartej, wyniosło 25 tysięcy zł.; wydatek więc, jak na gminę, olbrzymi, niemniej jednak konieczny. Wybudowano również targowicę, do dziś niestety nieczynną, ponieważ miejscowy proboszcz, ks. Barabas, straszy naiwne kobiety, że jak poniosą mleko na targowicę socjalistów, to krowy „będą dawać mleko czerwone“ (autentycznie).

Podstawowe zagadnienie rozbudowy gminy, pod względem gospodarczym i kulturalnym, oprócz szeregu innych, to zaprowadzenie kanalizacji, który to problem rozwiązywaliśmy w ten sposób, że zaciągnięta pożyczkę w Banku Gosp. Krajowego i Min. Rob. Publ. spłacali obywatele, korzystający z tej kanalizacji, co wyniosło 1.27 zł. od sążnia.

Wybudowanie przez nas piekarni parowej tem większą jest dla gminy usługą, że jest to jedna z pierwszych (tego typu) piekarni na Śląsku, mogąca wypiekać dziennie 8 tysięcy kg. chleba. U nas, dzienny wypiek 1100 kg. Otwarcie naszej piekarni zmusiło innych do obniżenia cen pieczywa, dwie zaś piekarnie zamknięto zupełnie. W krótkim czasie wyrugowaliśmy niesumienne kupczyków tak dalece, że i okoliczne wsie, jak: Dziedzice, Bronów, Liścowa, Zabrzeż, Kanów, Bestwina, Bestwinka i Janowice, stały się odbiorcami bardzo poważnymi. Dodać należy, że cena chleba w Czechowicach równała się, ba, przewyższała niejednokrotnie cenę maki; obecnie, dzięki zaprowadzeniu piekarni parowej, cenę obniżyli się o 10 i więcej groszy. Oszczędności stąd uzyskane przez obywateli, wyniosły w roku 1926 i 1927 przy wyprodukowaniu 701.559 kg. 70.155.90 zł., przyczem na zniżce tej skorzystali biorący pieczywo w piekarniach prywatnych, które zmuszone były zniżyć tę zastosość, a więc i zysk konsumenci odnieśli bardzo poważny. Bezrobotni, których pokazała mieliśmy liczbę, ze względu na znaczne redukcje (zamknięcie fabryk Brwikietowni i Schodnicy) otrzymywali dziennie po jednym kg. chleba zupełnie bezpłatnie. Rozwiązanie tylu nastrożających się zagadnień było wynikiem wzrostu heroizmu, mając na uwadze skromny budżet (160 tysięcy rocznie). Było wręcz rzeczą niemożliwą i wykluczoną, aby wydatki związane z rozbudową gminy (inwestycje a więc: budowa domu dla starców, nadbudowa urzędu gminnego, budowa targowicy, odnawianie szkół, zaprowadzenie kanalizacji i sieci elektrycznej, budowa dróg, ośrodków i piekarni parowej), pokrywać z wpływów bieżących (zwykłych), musiano więc zaciągnąć pożyczki, i tak: w Banku Gosp. Kraj. i w M. R. P. zaciągnięto 240 tysięcy zł. (ogółem). Jeżeli jednak na gminie naszej ciążył dług w Banku Gosp. Kraj. na ogólną sumę 320 tysięcy, to różnica pomiędzy zaciągniętą przez nas pożyczką, a wysokością długów wynika stąd, że za czasów austriackiego zaboru, subskrybowały gminy pożyczkę wojenną w Boden-Kredit-Anstalt w Opawie. Rząd Polski w roku 1925 zlikwidował pożyczkę tę, a obecnie Bank Gosp. Krajowego przystępuje do jej zaciągnięcia. Przejmując tedy gminę z rąk „korfanciarzy“ (p. Kłapocza), przyjęliśmy — rozumie się — wszelkie jej zobowiązania, a tem samem i dług, o którym mowa, a który teraz przypisuje „Kurjerka“ socjalistycznemu wydziałowi gminnemu, który władze na podstawie § 96 ust. 1 ordynacji gminnej z dnia 15 listopada 1863 z dniem 23 października 1928 rozwiązały, mianując komisarzem rządowym p. Ślusarczyka, zast. naczelnika st. kol. Dziedzice (krowniaka p. wojewody).

Rozwiązanie wydziału gminnego w Czechowicach, poprzedzone zawieszeniem w czynnościach tow. Zieleźnika, wywołało wzburzenie ludności; robotnicy odpowiedzieli dwudzielnym strajkiem w fabrykach. Zamachu tego dokonano w warunkach urągających praworządności. Wysoce charakterystyczna była ta okoliczność, iż w motywach, wysuwanych przez Województwo śląskie trudno zaiste dopatrzyć się „cech przekroczenia“, pozostał więc do rozwiązania dyktat: czy rozwiązanie wydziału gminnego w Czechowicach nastąpiło „na skutek niespełniania należących ciążących na nim zadań obywatelskich“, czy też należy je traktować jako manewr polityczny, wymierzony przeciwko klasie robotniczej, której reprezentantem zdał egzamin dojrzałości w doskonaleniu gmina Prawnej ani logicznej podstawy nie dostarczył: jak względna „racja“ była, niech nasuwa fakt, że w wyborach do gminy na rozprawie na 17-tym marcu b. r. a te będą odpowiadać, kto ma być gminą zwierzchnikiem: komisarz czy robotnik? Na kogo rzeczą w gminach należało: do demagogów komunistycznych, czy do klasy robotniczej? Zobaczyć.

Kazimierz Rusinek.

POMOC OPAŁOWA
DLA BEZROBOTNYCH

W dniu 21 b. m. miejskie stacje opieki społecznej rozpoczynają zapisy bezrobotnych zgłaszających się o pomoc opałową.

Adresy miejskich stacji opieki społecznej, gdzie należy zwracać się o zapis, są następujące: I-ej — Działa 78, II-ej — Leszno 105, III-ej — Puławska 95a, IV-ej — Praga — Szeroka 6, V-ej — Jasna 13/15, VI-ej — Żelazna 56 i VII-ej — Praga — Aleja Wysockiego 6.

„SAMOWOLNY
POGRZEB“

Agencja prasowa „Kronika Codzienna“ podaje następującą wiadomość:

„W pierwszych dniach stycznia zmarł w szpitalu Dzieciątka Jezus 15-letni chłopiec z rodziny Tarnowskich, której wszyscy członkowie należą do polskiego kościoła narodowego. Z tego względu zarząd cmentarza powązkowskiego odmówił rodzinie miejsca na pochowanie ciała nad tym cmentarzem. Rodzina zmarłego pochowała go dnia 5 b. m. na cmentarzu wolskim bez zezwolenia zarządu cmentarza. Władze policyjne spisały wówczas protokół. Jak się dowiadujemy, Komisarz Rządu przeprowadził w tej sprawie ścisłe dochodzenie, które są już na ukończeniu, poczem sprawa skierowana zostanie do prokuratora, celem surowego ukarania zarządu duchownego kościoła narodowego, który prowadził kondukt, jak i wszystkich uczestników samowolnego pogrzebu“.

Jeżeli wiadomość powyższa jest prawdziwa, należałoby wątpić czy żyjemy w średniowieczu, czy w wieku 20-ym. Jakże to? Jeden cmentarz odmawia pochowania zwłok członka Kościoła Narodowego, a gdy zwłoki zostały pochowane na innym cmentarzu — prokurator wytacza śledztwo celem „surowego“ ukarania duchownego Kościoła Narodowego i wszystkich uczestników pogrzebu? A cóż rodzina miała zrobić z nieboszczkiem? Nie pochować go wcale? Bo przecież niema u nas cmentarza dla wyznań „nieuznanych“ przez władze?

Ciemnota, przerażająca ciemnota średniowiecza rozpościera swe skrzydła nie tylko nad owymi odłamami społeczeństwa polskiego, ale co gorsza — nad władzą — żal się Boże — „sanacyjną“.

IV ZJAZD
PRACOWNIKÓW UMYŚLOWYCH

Wczoraj rozpoczął się IV Zjazd pracowników umysłowych, należących do Centralnej Organizacji Pracowników Umysłowych, przy udziale około 100 delegatów, reprezentujących 25 organizacji.

Z braku miejsca obszerniejsze sprawozdanie zamieścimy w numerze jutrzejszym.

WYSTAWA
PRZECIWGRUŻLICZA

Polski Związek Przeciwgruźliczy podaje do wiadomości, że ze względu na ogromną frekwencję — wystawa przeciwgruźlicza zostaje przedłużona do dnia 25 b. m. włącznie. Wystawa mieści się w gmachu Państwowej Szkoły Higieny (Chocimska 24, tel. 77-58).

TRZY DNI SĄDOW
PRACY

W pierwszych trzech dniach urzędowania sądów pracy wpłynęło już do obydwu sądów stołecznych przeszło 100 spraw. Szczególnie liczne są skargi, powstałe pomiędzy pracodawcami i pracownikami w przemyśle restauracyjnym i hotelarskim.

PRAKTYCZNY POMYSŁ
13-LETNIEGO CHŁOPCA

WYNALEZAK UCZNIA Z DZIEDZINY BEZPIECZEŃSTWA RUCHU ULICZNEGO

Uczeń II klasy gimnazjum, 13-letni Stanisław Kasiewicz, otrzymał od Komisji Rzecznawców Związku Wynalazców Replicy Polskiej pisemne uznanie i gorące podziękowanie za przysłaną na konkurs pracę.

Młodzieńki wynalazca posłał w swoim czasie na rzeczony konkurs projekt urządzenia, pozwalającego na bezpieczny ruch pieszy przez leżnię dużych miast.

Pomysł chłopca jest bardzo ciekawy i jak zwykle w takich razach, bardzo nieszczęśliwy. Oto nad leżnią ma być wzniesiony pomost, do którego prowadzić będą z dwóch stron schody, lub podwójne (dla wchodzących i wychodzących) windy.

M. ZOSZCZENKO.

KORZYSCI
ANALFABETYZMU

I znów zbliża się Boże Narodzenie. Zimowe święto, jak powiadają dowcipnie w gazetach.

Tylko, powiadają nam, zimowe to święto szwankuje pod względem ideologicznym. Wobec czego nie ma potrzeby dużo o niem rozprawiać. Tembardziej nie ma potrzeby pisać rozmaitych świątecznych rozważań.

To też pozwólcie mi z okazji tej szwankującej produkcji, opowiedzieć wam pewne zdarzenie, które się rozegrało na tle naszego ciężkiego przemysłu.

Zdarzenie to można nawet nazwać świątecznym, ponieważ wypadło ono parę dni przed świętami Bożego Narodzenia. Przy wypłacie tygodniówki za ostatnie dni grudnia.

To też właśnie powiadam. Zaczęli ludzie podchodzić do kasy po tygodniówkę.

Podszła też, uważacie, do kasy nasza stróżka Maksimowa, Sofia Iwanowna.

Podszła do kasy, spojrzała rozumiejąc na listę i nagle rozległ się jej przeżuwający łuski i wreszcie.

Kasjer, uważacie, powiada:

— Jeżeli — powiada — nie ustana te krzyki, to — powiada — zamknę zaraz swój kramik i nie będę wypłacał pieniędzy. Od krzyku — powiada — ręce mi się trzęsą i omylić mogę się.

Maksimowa powiada:

— A to trudno było nie krzyczeć. Ja — powiada — nie brałam jeszcze tygodniówki, a tu już — powiada — niepoń jakiś popis machnął w mojej kratce.

Kasjer powiada:

— A to idźcie na bok. Nie mogę ci — powiada — ponownie otwierać kredytu. Co tu gadać, przetrząsał się Maksimowa. Bo to, uważacie, święta za pasem. Kupić coś nieco trzeba. A tu taka przeszkoda.

Rozwreszczała się, rozumie się, Maksimowa na całe gardło.

— To — drze się — jest kompletne nieporozumienie. Ja — powiada — pieniądze jeszcze nie brałam.

Zasłada kasjer do listy.

— Nijakiego — powiada — niema nieporozumienia. I podobno — powiada — przebiłowy — Maksimowa, żał na bok.

Wtedy rozumie się Maksimowa znów zaczyna się drzeć, jakby ją kto ze skóry obdzierał.

— To — powiada — jest fałdactwo. Jeśli chcecie już — powiada — koniecznie

nie wiedzieć, jestem niepiśmienna. I choć nazwisko swoje w liście znajdować potrafię, lecz pisać — powiada — ani w żąb. I przez to — powiada — nie mogłam swojego nazwiska wyszytować.

Ludziśka zaczęli przyswajaczać, że ano, Maksimowa jest doprawdy niepiśmienna, i niechże dadzą jej to, co się należy.

Kasjer powiada:

— To — powiada — jest prawdziwy skandal. Za każdym razem ktoś się ewczy i wybiera pieniądze na rozmaite nazwiska. Jeśli kierownik da na zgodę, to pieniądze babinie wypłace. Tyle mnie to akurat obchodzi, co zeszłoroczny śnieg.

Kierownik nie był biurokrata. Obejrzał listę i powiada:

— Wypłacić.

To też dano Maksimowej dwa świeże czerwonce — dwie trzyrubłówki i miedzianą dziesiątkę.

Uradowała się serdecznie Maksimowa i poszła do domu.

A ludziska długo jeszcze śmiali się.

— A to — powiada — całkiem wyjątkowy wypadek, gdy niepiśmiennosc zdała się na coś.

Nawiasem wam powiem, że g-gatka tego nie znalazła.

Z ŻYCIA PARTJI

C. K. W.

Posiedzenie C. K. W. P. P. S. odbędzie się we wtorek 22 stycznia — a nie we środę 23 stycznia, jak podawaliśmy uprzednio, — w lokalu Z. P. P. S. w Sejmie, o g. 5 pp.

SEKRETARIAT GENERALNY.
KOMISJA PARLAMENTARNA

WARSZAWSKA ORGANIZACJA
P. P. S.

SZKOŁA SPOŁECZNO-POLITYCZNA
WARSZ. ORG. P. P. S.

Otwarcie szkoły partyjnej odbędzie się w poniedziałek 21 b. m., o godz. 7-ej wiecz., w sali konferencyjnej Z. Z. K., ul. Czerwonego Krzyża 20.

Wszyscy słuchacze zapisani na dzielnicach winni się stawić na otwarcie szkoły.

WE WTOREK.

Ekzekutywa Organizacji Warszawskiej P. P. S. We wtorek dnia 22 b. m. o godz. 6-ej wiecz. w lokalu CKW. PPS., Warecka 7, odbędzie się posiedzenie ekzekutywy. Sprawy ważne. Stawienie obowiązkowe.

Koło Elektrowni. We wtorek, dnia 22 b. m. o godz. 6 wiecz., odbędzie się zebranie członków koła — w lokalu C. K. W. przy ul. Wareckiej nr. 7.

MŁODZIEŻ

Koło im. L. Waryńskiego. W poniedziałek, dnia 21 b. m. o godz. 7 wiecz., w lokalu Koła, ul. Długa 19, odbędzie się Ogólne Zebranie członków Koła.

Do Komitetów Wykonawczych Organizacji Młodzieży TUR. Sekretariat Komitetu Centralnego Organizacji Młodz. T. U. R. przypomina wszystkim Komitetom Wykonawczym Organ. Młodz. TUR, iż do dnia 25 b. m. winny: 1-o nadesłać przypuszczalną liczbę kandydatów na Międzynarodowy Zlot, 2-o czy posiadają zespoły, które na Zlocie mogłyby wystąpić.

T. U. R.

ZEBRANIE ZARZĄDU GŁÓWNEGO T. U. R. W poniedziałek, dnia 21 b. m. o godzinie 18-ej w Sejmie (klub senacki), odbędzie się posiedzenie Zarządu Głównego T. U. R. Na porządku dziennym sprawy 4-ego Walnego Zjazdu TUR. w Krakowie.

RUCH ZAWODOWY

Baczność metalowcy fabryk prywatnych i uwojskowionych! W poniedziałek, dnia 21 b. m., o godz. 6-ej wieczorem, w lokalu Zw. Metalowców, ul. Leszno 53 — odbędzie się wspólne posiedzenie Zarządu Okręgowego i Zarządów Oddziałów, Warszawa i fabryki prywatne i Warszawa II fabryki uwojskowione. Z powodu ważnych spraw, upraszamy o niezawodne i punktualne przybycie.

Zw. Prac. Kom. i Inst. Urz. Publ. Oddział VI (Tramwaje) wzywa tow. tow.: Gajewskiego, Susika, Wólczyńskiego, Jarczyńskiego, i Maciejewskiego do przybycia w poniedziałek dnia 21 b. m. o godz. 6 do lokalu, Warecka 7.

CO GRAJĄ KINA?

Apollo: „Przedwiośnie”.
Colosseum: „Rudowłosa” z Klarą Bow. W małej sali: „Szaleńcy”.

Casino: Dziś premiera „Pantera” z Dolores del Rio i „Brawo Garsonka”.

Capitol: Dziś premiera „Ostatni Monarcha”.

Filharmonja: „Kwiat Złotego Zachodu” i „Bogini Pokus”.

Miejski: „Ojciec”.

Palace: Dziś premiera „Gwiazda Tawerny Portowej”.

Pani: Dziś premiera „Ostatni Monarcha”.

Rococo: „Miasto cudów”.

Splendid: Dziś premiera „Rekordzistka” z Bebe Daniels.

Świątów: Dziś premiera „Broadway” z Lon Chaneyem.

Stylowy: „Miasto cudów”.

Slońce: „Wolga, Wolga...”.

Wodewil: „Komedia miłości” i „Na ognistym smoku”.

Quo Vadis: „Wicher” z Lilianą Gish.

Astrak: „Cyryl Wolfsona”.

Uciech: „Kobieta na torturach”.

Trianon: „Beau Geste” (Braterstwo krwi).

Sokół: „Księżniczka Dunaju”.

Mewa: „Pan Tadeusz”.

Znicz: „W porzywie zmysłów”.

Muza: „Ostatni rozkaz”.

Tombois: „Szkoła paryska” i „Przygody pięknej panny”.

Balka: „Z dymem pożarów”.

Italja: „Z dymem pożarów”.

Teczka: „Zdobycy złota”.

Bellona: Harold Lloyd jako „niedorośtek”.

Lotos: „Tygrys z Arizony” i „Człowiek o etu oczach”.

Ewa: „Ewa w Futrze”.

Praga: „Ostatni rozkaz”.

Kometas: „Pan Tadeusz”. W małej sali: „Ostatnia noc”.

Forum: „Przygoda na lodowych szczytach”.

Maska: „Hrabina Paryża”.

Promieć: „Burza”.

Kino „SŁONCE”

BIEŁAŃSKA 5.

Początek o g. 4.30, ostatni seans g. 10.

D Z I Ś

„WOLGA--WOLGA”

ceny niższe.

WODEWIL Nowy Świat 43

Pocz. o g. 6, 8, i 10

Karnawałowa rewja

humoru

MARY PREVOST i
CHARLES RAY

w pikantnej opowieści o kompromitującej podwójce, uroczym kobieciatku i małżeństwie na wiatr

KOMEDIA MIŁOŚCI

oraz VIRGINIA LEE CORBIN
i MONTY BANKS

w filmie o sensacyjnej eskapadzie z piękną dziewczynką
NA OGNISTYM SMOKU

Najnowsze piosenki i melodie taneczne bieżącego sezonu w wykonaniu wielkiej orkiestry symfonicznej pod batutą J. Jakubowskiego.

KINEMATOGRAF MIEJSKI

Hipotečna 8. Długa 25.

Początek o godz. 6.30.
Soboty i niedziele o godz. 5.30.

„OJCZE”

Motto: ten film poświęcam
memu ojcu i waszemu
ojcom...

Wł. b. „Estefilm”. Nadprogram.
„PIĘKNO TATR”.

Codziennie seanse oświatowe wyłącznie dla szkół. W soboty o godz. 12-ej, niedziele i święta o godz. 11.45 i 15 dla publiczności.

Kino „PALACE”

Chmielna 9. Pocz. o godz. 5.30 pp.

JENNY JUGO

i WILLI FRITSCH

w potężnym dramacie miłosnym

„GWIAZDA TAWERNY

PORTOWEJ”

Kino „ASTRA”

DZIKA 51.

NA EKRANIE

CYRUS WOLFSONA

NA SCENIE:

BOLESŁAW NORSKI-NOŻYCA
autor-humorysta

CEZARY ROM (cygan)
Aleksandryjczy. Zagraniczny
duet taneczny NELLI OŚCINSKA
(subretka).

„CASINO” Nowy Świat 50

Początek o g. 4.
ost. seans o g. 10.15.

Orkiestra pod batutą A. Furmańskiego.
PREMIERA!

DOLORES del RIO

w filmie FOXA p. t.
PANTERA

w roli napót-dzikiej indjanki.
Reżyserował: J. GRIFFITH WRAY
ponadto

Brawo Garsonka

arcycyśna komedia FOXA z uroczą
LOIS MORAN w roli głównej.

Bilety ulgowe i passe-partout nieważne!

CAPITOL PAN

Marszałkowska 125 Nowy Świat 40.
Pocz. o g. 4.30 pp. Pocz. o g. 4 pp.

Początek o g. 4.30 pp. Pocz. o g. 4 pp.
PREMIERA!

Wypadki, które wstrząsnęły światem
i sumieniami narodów

OSTATNI MONARCHA

Tragedja królewskich serc.
Najbardziej wstrząsający dramat z prawdziwego zdarzenia.

W rolach głównych:
ALFONS FRYLAND,
MALY DELSCHAFT

WYNIKI WALK ZAPASNICZYCH

W CYRKU

Stibor w 8-ej minucie pokonał Kellera.

Proshoff w decydującym spotkaniu w 28-ej minucie pokonał murzynę Sikki. Holuban w 7-ej minucie zwyciężył Nadara.

Walka rewanżowa Stekkera z Karschem skończyła się w 30-ej minucie zwycięstwem Stekkera.

Dziś walczy: Stekker — Garkowienko; Sikki — Nader; Pooshoff — Holuban i decydująca eliminacyjna o pierwszeństwo Stibor — Karsch.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Narodowy

o 8 w. „Brat marnotrawny”
NOWY

o 8 w. „Adwokat i róża”
Letni

o 8 w. „Kokoty z towarzystwa”

Ateneum, ul. Czerwonego Krzyża 20.
Dziś teatr nieczynny, jutro, we wtorek „Kwadratura Koła”.

Teatr Wielki. Dziś przedstawienie zawieszono.

Teatr Narodowy. Dziś „Brat Marnotrawny”.

Teatr Nowy. Dziś „Adwokat i róża”.

Teatr Letni. Dziś po raz ostatni „Kokoty z towarzystwa”.

Teatr Polski. Dziś „Włamanie”.

Teatr Mały. Dziś „Murzyn Warszawski”.

Qui Pro Quo. Dziś nowa rewja „M. S. Z.” czyli pamiętaj o mnie.

Czerwony As. Ostatnie dni występów Leona Wyrwicza, oraz przegląd przebojów Czerwonego Asa.

Morskie Oko. Dziś i jutro ostatnie przedstawienia rewji „Kleiny Warszawy”.

KRONIKA

STAN POGODY.

W dniu wczorajszym panowała w Polsce pogoda o zachmurzeniu naogół dużym, z większymi przejaśnieniami na zachodzie a z opadami śnieżnymi na południu i wschodzie kraju. Temperatura popołudniu wynosiła od 0° w Grudziądzu do — 7° w Tarnopolu. Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie — 2°, najniższa — 7°.

P. p. p. w dniu dzisiejszym: na południu kraju pochmurno z opadami śnieżnymi, potem zachmurzenie zmienne. Rankiem mglisto. W całej Polsce lekkie mrozy i słabe wiatry północno-zachodnie i zachodnie.

Pobór. We wtorek, 22 b. m., w lokalu przy ul. Dobrej 72, odbędzie się dodatkowa komisja poborowa dla poborowych, zamieszkałych w 1, 2, 3, 4, 5, 12 i 26 komisariatach, podlegających PKU. nr. 1. Na komisję tę winni stawić się wszyscy ci poborowi, którzy dotąd obowiązku tego z jakichkolwiek powodów nie dopełnili.

Zarząd Zjednoczenia Pracowników Niewidomych, Leszno 142-144 (tel. 418 - 47) urzędują na rozbudowę warsztatów pracy oraz na fundusz budowy Domu dla niewidomych w dn. 10 lutego b. r. w Salonach Kasyna Gar. Przy Al. Szucha 23. Wielki Koncert - Bal ze współudziałem najwybitniejszych sił artystycznych i literackiej.

Z Polskiego Tow. Fizycznego (oddział warszawski). W poniedziałek, 21 b. m. o godz. 8-mej wieczorem, odbędzie się w auditorjum Zakładu Fizycznego Uniwersytetu (Hoża 69) posiedzenie Warszawskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Fizycznego.

CO USŁYSZYMY

PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO

DZIŚ.

11.56—12.10 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorium Astronomicznego, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny, 12.10—13.00

Koncert z płyt gramofonowych, 13.00—13.15 Komunikat rolniczy, 13.15—14.50 Przerwa, 14.50—15.10 Komunikaty: meteorologiczne, gospodarcze i nadprogram, 15.10—15.35

Gospodarka, 15.35—15.50 Tygodniowy przegląd komunikacyjny, 15.50—16.45 Koncert z płyt gramofonowych, 16.45—17.00 Przerwa, 17.00—17.25 Odczyt „Jak obliczyć stosunek utrzymania samochodu do zysku w zawodzie”.

17.25—17.50 Odczyt „Państwowe Muzeum Zoologiczne w Warszawie”, 17.55—18.50 Transmisja muzyki lekkiej, 18.50—19.10

Rozmaitości, 19.10—19.35 Wykład literatury farsuskiej, 19.35—19.55 Nadprogram i komunikaty, 19.56—20.00 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorium Astronomicznego, 20.00—20.30 Przerwa, 20.30—22.00 Transmisja koncertu międzynarodowego z Pragi do Warszawy, Berlina i Wiednia, 22.00—22.30

Komunikat lotniczo-meteorologiczny, Komunikaty P.A.T. Komunikaty: policyjne, sportowe i nadprogram, 22.30—23.30 Transmisja muzyki tanecznej.

LECZNICA

G'ANICZNA 14

Wszystkie specjalności. Lampa kwarowa.

Podwójna

klejona — na samochodach szkolnych Kursów H. Prylińskiego, Warszawa, Jerozolimska 27.

Szkola prowadzi osobne kursy motocyklowe.

Robotnicy

popierajcie swoje pismo



OBECNIE JUŻ KAŻDY MOŻE MIEĆ „ORYGINALNY TELEFUNKEN”

odbiornik 3 lampowy

„TELEFUNKEN 10”

najpopularniejszy odbiornik doby obecnej.

Głośnik Telefunken Typ L 666.

Wyjątkowa niska cena.

Żądajcie pokazów u sprzedawców.

TELEFUNKEN

Długoletnie doświadczenie. Najbardziej nowoczesna konstrukcja.

KRADZIEŻ I UJĘCIE ZŁODZIEJA Z ŁUPEM

Do mieszkania prof. Juliana Czartoryskiego przy ul. Kopernika 33, zakradli się złodzieje, którzy skradli: futro na kożuch jesionkę i papierosnicę srebrną, ogólnej wartości 1.000 zł. Wywiadowcy X-go komisariatu, na pl. Kercelego dojrżeli uwiłajającego się osobnika ze skradzionym fu-

tem. Zatrzymany okazał się znanym policji złodziejem mieszkaniowym Jankiem Dziennikiem (Miła 67), który spędził już 10 lat swego życia w więzieniu. Dziennik przyznał się do kradzieży, oświadczając, że pozostałe rzeczy jesionkę i papierosnicę zdażył już sprzedać na placu. (WAD).

SMIERTELNE ZATRUCIE GAZEM

W pracowni krawieckiej Szlamy Zysolca (Świętojerska 32) od pewnego czasu nocował, w obawie przed najściem złodziei, czeladnik krawiecki 19-letni lek Brzo-

zowski. W nocy z soboty na niedzielę Brzozowski zatrut się gazem z kucharki. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć Brzozowskiego. (WAD).

KRWAWE ZAJSCIE W GOSCINIE

Karol Maciejewski dozorca domu przy ul. Grójeckiej 40, goszcząc u siebie Gotfrida Szytkiela (Młynarska 42) wszczął z nim sprzeczkę, a następnie bójkę w czasie której uderzył Szytkiela rurą żelazną w głowę, powodując pęknięcie czaszki w trzech miejscach. Rannego w stanie ciężkim Pogotowie przewiozło do szpitala Dz. Jezus. Maciejewskiego aresztowano. (WAD).

wę, powodując pęknięcie czaszki w trzech miejscach. Rannego w stanie ciężkim Pogotowie przewiozło do szpitala Dz. Jezus. Maciejewskiego aresztowano. (WAD).

ZABITY PRZEZ SAMOCHOD

Na rogu ul. Wierzbowej i Trębackiej samochód poturbował Wiktora Bajkowskiego, lat 40, urzędnika (Senatorska 8) i syna jego, 8-letniego Zbigniewa, ucznia. Lekarz Pogotowia stwierdził u chłopca potłuczenie lewego podudzia i przedramienia, zaś u oj-

ca jego — wstrząs mózgu i objawy pęknięcia czaszki. Bajkowskiego w stanie ciężkim i nieprzytomnego przewieziono do szpitala Dz. Jezus. Sprawcę tego wypadku zatrzymano w XII-ym komisariacie. O godz. 18-ej Bajkowski życie zakończył.

ROZPĘDZONY WIEC ULICZNY

Do wychodzących w ub. sobotę robotników z fabryki „Norblin, Bracia Buch i Werner” przy ul. Żelaznej Nr. 49-51 zaczął przemawiać poseł komunistyczny Konstan-

ty Sypuła. Na miejsce przybył oddział policjantów z VI komis., którzy pracowników w liczbie około 200 osób rozproszyli. Pośta Sypuła, po wylegitymowaniu, zwolniono.

KRADZIEŻ SAMOCHODÓW

Aleksander Wojciechowski (Kacza 14) kierowca stał na postoju samochodów na rogu ul. Chłodnej i Wroniej. Gdy Wojciechowski oddalił się na chwilę do pobliskiego domu, skorzystał z tego niewykryty sprawca i skradł samochód marki „Chevrolet” Nr. boczny 2181. Właścicielką sa-

mochemu jest Józefa Oszakowa (Przyokopowa Nr. 9).
— Z postoju samochodów na rogu ul. Wileńskiej i Inżynierskiej skradziono samochód Nr. 1721 (20623) marki „Opel” należący do Apolinarego Siedleckiego (Królewska 49).

PODRZUTEK W POCIĄGU

Na dworcu Głównym pociągów odchodzących, w pociągu Nr. 46, w przedziale III kl. znaleziono podrzucone dziecko 3-ty-

godniowe pięciomiesięczne, które przesłano do domu wychowawczego. (WAD).

ZAMACHY SAMOBOJCZE

60-letnia Tekla Romejkowa (ul. Wiejska 2) popełniła samobójstwo, trując się veronem. Desperatkę w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala Dz. Jezus.

Na rogu ul. Karowej i Wybrzeża Kościuszkowskiego popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru w skroń 33-letni Wacław Łupiński. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć.

ZAGINIONA DZIEWCZYŃKA

14-letnia Stefania Monkówna dn. 17 b. m. wyszła z mieszkania rodziców przy ul. Kowieńskiej Nr. 7 i więcej nie powróciła. Rysopis: ciemna blondynka, krótko strzyżona, oczy niebieskie, twarz owalna, wy-

soka, ubrana w suknię granatową, fartuszek czarny, chustkę włóczkową zieloną, palto brązowe i czapkę popielatą włóczkową. (WAD).

SKUTKI ROZTARGNIENIA

Sura Bocian, właścicielka magazynów bławatnych przy ul. Długiej i Bielańskiej, w ub. sobotę samochodem uderzyła się do domu. Dopiero w mieszkaniu Bocianowa spęstrzegła, że pozostawiła w aucie torebkę brązową, w której znajdowało się: 500

dolarów, 600 zł., paszport zagraniczny rosyjski, zegarek damski złoty z taśmą czarną, bilet i kl. na miejsce sypialne do Paryża i różne drobiazgi. Samochód tymczasem odjechał.

SPORT ROBOTNICZY

Zaprawa zimowa

Jednym z najważniejszych czynników, wpływających na formę zawodnika w sezonie wiosennym jest zaprawa zimowa.

Termin ten jest wyrazem wielu ćwiczeń fizycznych, niezbędnych dla każdego sportowca, chcącego utrzymać swój poziom.

W pierwszym rzędzie do zaprawy zimowej należy gimnastyka. Każdy zawodnik sam najlepiej wie o wielkim znaczeniu gimnastyki dla wszelkiego sportu.

Między gimnastyką w zaprawie zimowej, a zwykłą gimnastyką, lekarską, czy popisuową jest jednak wielka różnica. Polega ona przede wszystkim na systematyczności, na stosowaniu różnych ćwiczeń, wreszcie na odpowiednim rozłożeniu wysiłku fizycznego ćwiczących.

Dlatego zaprawa zimowa musi być prowadzona przez fachowca, w przeciwnym bowiem razie można dojść do wprost do odwrotnych rezultatów.

Obok gimnastyki, do zaprawy zimowej należą jeszcze gry ruchowe, oraz biegi zimowe naprzelaj. Związane te ostatnie bardzo dodatnio wpływają na ogólny rozwój fizyczny, pozwalając jednocześnie sprawdzać formę zawodnika.

Co się robi w tym kierunku w klubach robotniczych? Otóż, w rozumieniu doniosłości ćwiczenia w zimie, powstało na terenie Warszawy kilka ośrodków robotniczych wychowania fizycznego, gdzie towarzysze i towarzyszki ze wszystkich klubów robotniczych stolicy mogą korzystać z instruktora i przyrzadów gimnastycznych.

Takie ośrodki znajdują się na Woli, Powiślu, Pradze i t. d.

Zrozumiałą jest rzecza, że te wszystkie ośrodki nie mogą zaspokoić potrzeb sportu robotniczego, i że wielu sportowców robotników, musi rezygnować z treningu zimowego.

Ale trudno! Chwilowo W. R. S. K. W. zrobił, co mógł, by złu zaradzić i miejmy nadzieję, że w przyszłości sprawa będzie postawiana lepiej. A. B.

PRZED KONGRESEM Z. R. S. S-u

Już tylko okres dwutygodniowy dzieli nas od chwili otwarcia obrad III Kongresu Zw. Robotniczych Stow. Sportowych.

Zjazd ten popularnie zwany „parlamentem sportowym” rzesz robotniczych zgromadzi w grodzie podwawelskim reprezentantów całości ruchu fizycznego wśród proletariatu.

A trzeba przyznać, iż zbiera się Kongres w samą porę. Po intensywnym sezonie roku ubiegłego, który nasunął niejednokrotnie wiele wątpliwości co do taktyki postępowania czy też samej organizacji, — wskazania i uchwały najwyższej magistrali sportu robotniczego w przededniu nowego sezonu — okazały się nadzwyczaj cennymi.

Spuścizna poprzedniego bowiem

Kongresu, odbytego w Warszawie została w zupełności wyczerpana. Wiadomym znakiem tego dorobek sportowy ZRSS-u, wyrażający się w 7 zorganizowanych okręgach i imponującej liczbie 10.000 zrzeszonych.

Po wielkich zmianach okoliczności i warunków pracy należy poddać krytycznej ocenie dotychczasową działalność. Skorygować rzeczy, które praktyka oceniła, jako „złe”. Wskazać drogi, które krocząc należy dalej, by dotychczasowy plan powiększyć wielokrotnie.

Tego wszystkiego oczekujemy od Kongresu, gdzie każdy będzie miał możliwość swobodnego wypowiedzenia się w poruszanej materii.

Wielki już dziś gmach, któremu na imię ZRSS jest instytucją, posiadają-

cą znaczenie i posłuch nie tylko wśród robotników.

To też fakt obradowania Kongresu nie będzie, bynajmniej, ściśle wewnętrzna uroczystością; będzie wydarzeniem polskiego ruchu sportowego.

Za kilkanaście dni na łamach „Robotnika” pojawią się pierwsze wiadomości ogólne, zestawienie tez i wskazań.

Jesteśmy przekonani, iż wskazania te, doprowadzą w konsekwencji sport robotniczy na wyżyny rozwoju i dobrobytu.

Bvliśmy już niejednokrotnie pewni. Przewidywania nasze spełniały się zazwyczaj. I tym razem nie zawiedziemy się!

Mieczysław Kral.

Polska czy Szwajcaria

W dalszym ciągu mego studium porównawczego poziomów lekkiej atletyki robotniczej Polski i zagranicy — sięgam do dorobku sportowego towarzyszy szwajcarskich.

Całość obrazu rozwoju tamtejszej lekkiej atletyki w r. ub. nie będą mogli roztoczyć przed oczyma Czytelników z powodu niekompletnej tabeli.

Tych kilka cyfr, które wydobylem z biura prasowego Międzynarodówki Lucerneńskiej mogą służyć jednak, za podstawę pojęcia, dającego ogólny rzut poziomu sportu lekko - atletycznego Szwajcarii proletariackiej.

A więc biegi krótkie: Szwajcarskie czasy na dystansach 100 m. — 11 s.; i 400 m. — 57 s. świadczą, iż tak zwane sprinty stoją wyżej, aniżeli u nas.

Liczb ilustrujących poziomy biegów długich — nie posiadamy, ponieważ jednak wyniki polskie na tych dystansach stoją względnie wysoko — przypuszczać należy, iż tutaj dystansujemy szwajcarów.

Poziom skoków jest mniej więcej identyczny. Wszak 5 m. 96 cm. — w dal, czy 162 cm. zwyczajnie zbliżone są do wyników polskich (skok zwyczajny — Mellich 162,5); punkty szwajcarskie; 31 m. 45 cm. w pierwszym, czy też 10 m. 28 cm. w drugiej konkurencji minimalnie przeważają nad nami.

Natomiast oszczep należy do Polski: przewaga blisko 2 mtr. nad najlepszym wynikiem szwajcarskim z roku ubiegłego wynoszącym 40 m. 60 cm. mówię sam za siebie.

Reasumując powyższe stwierdzić można, że poziom rozwoju sportu lekko - atletycznego wśród robotników Polski i Szwajcarii pokrywają się niemal z sobą. Pozytywnie ujemne jednych konkurencji znajduje wyrównanie w drugich i odwrotnie.

Jest to jeszcze jednym dowodem, że nie jesteśmy ostatni.

Mieczysław Kral.

HOKEJŚCI POLSCY REHABILITUJĄ SIĘ

Onegdaj odbył się w Davos mecz hokejowy pomiędzy kombinowanym teamem polskim a H. C. Davos II, zakończony pięknym sukcesem młodych graczy, którzy osiągnęli zwycięstwo 3:1 (0:1, 0:0, 3:0). Gra równorzędna w pierwszej i drugiej tercji przyniosła w ostatniej części gry naszym barwom trzy bramki, uzyskane ze strzałów garczy lwowskich Mauera, Hemmerlinga i Sabińskiego.

Tego samego dnia odbyły się w ramach Szwajcarskich Igrzysk Zimowych zawody bobslejowe. W biegu bobów dwuosobowych pierwsze miejsce zajął bob pod kierownictwem Potulickiego (Polski Klub Bobslejowy) i van der Sansta.

CIEŻKA ATLETYKA W AUSTRII

Istniejące dotychczas na terenie Austrii trzy odrębne związki grupujące w swych szeregach adeptów sportu ciężko - atletycznego i „ju - jitsu” na ostatniej konferencji, odbytej w Linzu postanowiły zorganizować centralny związek ciężkiej - atletyki, podlegający naczelnym władzom tamtejszego sportu robotniczego (Askö).

NOWY SUKCES ROBOTNICZEJ DZUŻYNY HOCKEYOWEJ

SKRA — W. T. Ł. 2:2 (0:0, 1:0, 1:2).

Wczoraj na ślizgawce W. T. Ł. Skra rozegrała rewanżowy mecz hokejowy z W. T. Ł., z wynikiem 2:2. Drugi z kolei mecz młodej drużyny robotniczej przyniósł zupełnie niespodziewany, aczkolwiek zasłużony remisowy wynik.

Gra prowadzona w bardzo szybkim tempie, bez specjalnej przewagi z którejś ze stron, obfitowała w cały szereg ładnych momentów.

Skra, grając ambitnie i ofiarnie, prowadziła już 2:0 na swoją korzyść. W trzeciej tercji jednak młodzi gracze Skry trochę „pędpuhli” i to pozwoliło wyrównać W. T. Ł. przez ich najlepszego gracza Rybickiego.

W Skrze trudno kogoś wyróżnić, gdyż wszyscy stali na wysokości zadania. Należy jednak podkreślić ofiarną grę bramkarza który obronił kilka „muruowanych” bramek. Bramki dla Skry uzyskali tow. tow. Altis I i II po jednej. Sędziował bardzo dobrze p. Ogrodzki.

Przechodząc do oceny obu drużyn trzeba przyznać, że pod względem kombinacji i szybkości w grze lepiej przedstawiała się Skra, ustępując jedynie przeciwnikowi w strzałach.

Na zakończenie warto podkreślić nadzwyczaj gościnne przyjęcie, jakie spotkało Skrę ze strony W. T. Ł.

BEZPŁATNA ŚLIZGAWKA SKRY DLA ROBOTNIKÓW

Robotniczy Klub sportowy Skra postanowił, zgodnie z ideą propagowania sportu wśród warstw robotniczych, oddać do użytku młodzieży robotniczej ślizgawkę swą rezerwując ją jedynie na niedzielę i odpowiednie godziny w dni powszednie, na treningi dla drużyn robotniczych hokejowych.

Fakt ten winien być przyjęty przez ogół sportowców robotniczych z wielkim uznaniem i zrozumieniem bezinteresowności tego postanowienia.

HOCKEY

Legia — Polonia 8:0 (3:0, 3:0, 2:0). Legia wystąpiła na mecz ten w swym reprezentacyjnym składzie. Gra toczyła się z bardzo znaczną przewagą Legii. Obie drużyny słabe pod względem taktycznym. Bramki zdobyli: K. Szenajch 2, Pasterki 2, Lange 2, Kunkel 1, jedna samobójcza. Sędzia p. Czaplicki.

BOKSERSKIE MISTRZOSTWA ŁOTWY

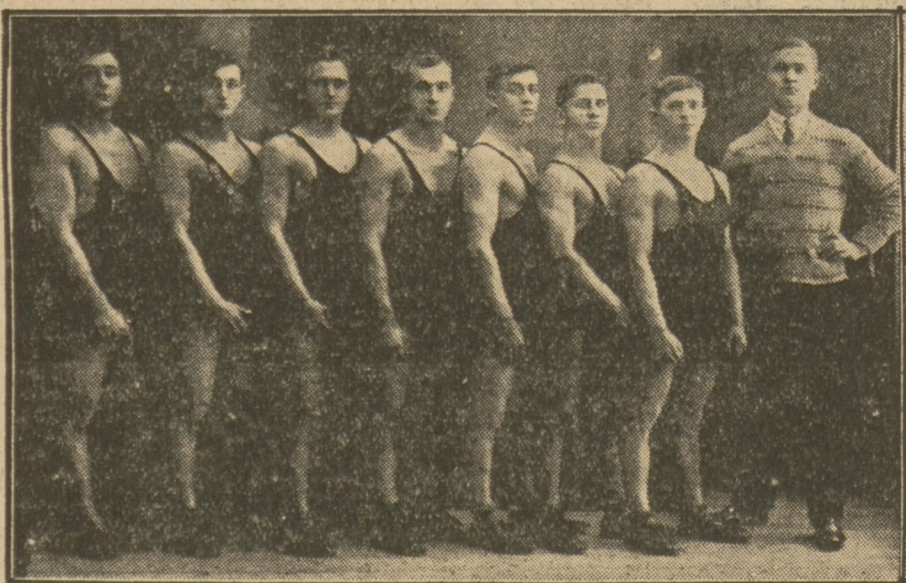
Z końcem grudnia odbyły się w Rydze zawody bokserskie o mistrzostwo robotniczej Łotwy.

Na ringu stanęło około 30 zawodników, wyeliminowanych podczas przedstępnych bojów każdego okręgu.

Poziom techniczny mistrzostw mógł zadowolić najwybredniejszego widza.

Tytuły „najlepszych” zdobyli w poszczególnych wagach: w wadze najlżejszej — Dolgizer, w wadze piórkowej — Drener; w wadze lekkiej — Mikucki, w wadze półśredniej — Valdowski, w wadze średniej — Jankowski; w wadze ciężkiej, zwycięzca z Olimpiady Frankfurckiej — Kleesberg.

Mieczysław Kral.



Czołowi zawodnicy sekcji ciężko - atletycznej R. K. S. Skra.



Polskie Robotnicze Stowarzyszenie oświatowo - gimnastyczne Siła w Skrzecsoniu (Czechosłowacja).

Przegląd Sportu Robotniczego w kraju

WARSZAWA.

Rob. Klub Sport. Skra. Najstraszniejszym i zarazem najważniejszym robotniczym Klubem sportowym stolicy jest R. K. S. Skra. Założona w roku 1921 rozwinęła się z małego, nielicznego klubiku, w potężną organizację, będącą przez cały czas na czele ruchu robotniczego sportowego Warszawy. Klub posiada obecnie własne boisko z bieżnią, własny dom, pierwszy robotniczy tor kolarski, przystań na Wiśle, ślizgawkę i t. p.

Warto również zaznaczyć, iż to wszystko Klub musi zawdzięczać w dużej mierze tylko sobie, gdyż wielokrotnie członkowie własnymi rękami, lub opodatkowaniem się tworzyli to, co obecnie mają.

Ilość członków wynosi przeszło 300 osób, nie wliczając w to Sekcji Dziecięcej, a liczącej 70 osób. Czynnych sekcji Klub posiada 11, a mianowicie: piłki nożnej, gier ruchomych, lekko - a-

tletyczną, ciężko - atletyczną, boks, sportów wodnych, zimowych, ping - ponga, kulturalno - oświatową, kobiecą i dziecięcą.

Poziom sportowy tych Sekcji jest dość wysoki, a niektórych stoi nawet bardzo wysoko.

W ubiegłym sezonie sekcja bokserska posiadała w swym łonie mistrzów robotniczych Warszawy i Polski we wszystkich wagach.

Sekcja lekko - atletyczna zdobyła mistrzostwo Z. R. S. S. w 1928 r.

Inne sekcje o ile nie zajmują pierwszego miejsca, to w każdym razie znajdują się w czołówce.

Sekcja kobieca na terenie Warszawy robotniczej jest niemal bezkonkurencyjna.

Sekcja kulturalno - oświatowa wykazuje wielką działalność zwłaszcza w sezonie zimowym, w którym zorganizowała szereg odczytów o treści sportowej i społecznej.

Na zakończenie warto zaznaczyć, że treningi gimnastyczne na sali prowadzi specjalny trener, utrzymywany własnymi siłami przez Klub.

Skra uznana została za godną pokazania zagranicą.

W miesiącu lutym przyjedzie do Polski przedstawiciel szwedzkiego związku sportowego, w celu zapoznania się z życiem i urządzeniami sportowymi w Polsce.

P. I. W. F. zdecydował, iż między innymi będą również zwiedzane urządzenia sportowe R. K. S. Skra.

Sekcja hokejowa w R. K. S. Marymont. Za przykładem Skry, która pierwsza zorganizowała sekcję hokejową, poszedł R. K. S. Marymont, tworząc drużynę hokejową, która już w najbliższym czasie rozpocznie treningi.

Miejmy nadzieję, że może jeszcze inne Kluby robotnicze pomyślą o tem, bo że wśród robotników dobrych łyżwiarzy nie brak, o tem każdy dobrze wie.

ŁÓDŹ.

TUR — Zjedn. Zakł. Przem. 31:7. W zawodach koszykówki o puchar TUR

odniósł zwycięstwo, w wysokim stosunku, nad Zjedn. Zakł. Przemysłowymi. Drużyna TUR. była zespołem lepszym pod każdym względem od przeciwnika.

Przy sposobności należy wspomnieć, iż drużyna TUR-a jest jedną z najlepszych zespołów robotniczych w Polsce, co zadokumentowała swym zwycięstwem nad Skrą, jeszcze w sezonie letnim.

ZAKOPANE.

Zawody saneczkarowe R. K. S. Giewontu. Ruchliwy Robotniczy Klub Zakopane (Hakoach) w Zakopanem dawno nie widziano u nas zawodów saneczkarowych i bobslejowych.

Zawody odbyły się w ubiegłą niedzielę na torze w Kuźnicach długości 1900 mtr., zgromadzając zawodników z Warty poznańskiej, Z. K. S. Hakvach, i R. K. S. Giewont. Frekwencja widzów względnie słaba, ze względu, na odbywające się na krokwi skoki narciarskie.

Wyniki poszczególnych kategorii były następujące:

Saneczki trzyosobowe: 1) Koprowski (R. K. S. Giewont), 2) Maks Mangel (Hakoach), 3) Bogdanowicz.

Saneczki dwuosobowe: 1) Haurawek, 2) Henoch, 3) Olszewski. Wszyscy z Giewontu.

Saneczki jednoosobowe: 1) Haurawek, 2) Olszewski, 3) Horoszczakowski.

Zawody bobslejowe: Czteruosobowe: 1) Szyszulowicz, 2) Spad, 3) Śmiechowski (Warta).

Ponad czteruosobowe: 1) Darowski, 2) Barcik, 3) Szyszulowicz.

Zarząd Rob. Klubu Sport. Giewont w zrozumieniu ważności i znaczenia tego, zaniedbanego u nas sportu, postanowił zorganizować, w przeddzień międzynarodowych zawodów narciarskich 2 lutego, ponowne zawody saneczkowe i bobslejowe z udziałem zawodników zagranicznych.

Zawody będą posiadały konkurencje: saneczki 1-osob., 2-osob. i 3-osob. oraz bobsleighowe: 4-osob. i wieloosobowe.

A. B.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajnie gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wiersz gr. 20. Poszukiwanie i zaoferowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10 szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSLAW NIEDZIAŁKOWSKI.

Redaktor odpowiedzialny MARJAN MURAWSKI.

Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Ofseto w druk. „Robotnika”, Warecka 7